



tekst

**AGNIESZKA KOCZNUK**

redaktor wydania

Lada dzień 8 marca, dlatego dziś dużo piszemy o kobietach, ale nie tylko dla kobiet. Na stronach VI i VII przeczytać można o zawiłych losach siostry Cherubiny, która przeszła 40 operacji, a mimo to z jej twarzy nie znika uśmiech. Zapraszamy także na stronę VIII – przedstawiamy tam kobiety, które zmagając się z ciężką chorobą, potrafią głośno o niej mówić, żeby wspierać się wzajemnie, a przy tym pomagać innym. Wszystkim matkom, żonom, córkom redakcja życzy samych pogodnych dni.

## Kościelne statystyki

# Diecezja policzona

**Ubywa nas – wynika z raportu statystycznego** diecezji płockiej, jaki został przygotowany dla Stolicy Apostolskiej.

Na podstawie danych, otrzymanych z wizyty kolędowej i zapisów w księgach parafialnych, używamy realne dane na temat stanu liczebnego diecezji i liczby udzielonych posług: chrztu, I Komunii św., bierzmowania i małżeństwa – mówi notariusz płockiej kurii diecezjalnej ks. Tomasz Białobrzeski. Pod koniec lutego opracowano diecezjalny raport statystyczny, który następnie zostanie przesłany do Stolicy Apostolskiej.

Z danych tych wynika, że terytorium diecezji jest niemal jednorodne wyznaniowo: 98 proc. to katolicy – jest ich 792 tys. – Zastanawia jednak



AGNIESZKA KOCZNUK

**W diecezji płockiej mieszka 792 tys. ochrzczonych katolików. Wkrótce dowiemy się, ilu jest wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św. (dominicantes) i przyjmujących Komunię św. (comunicantes)**

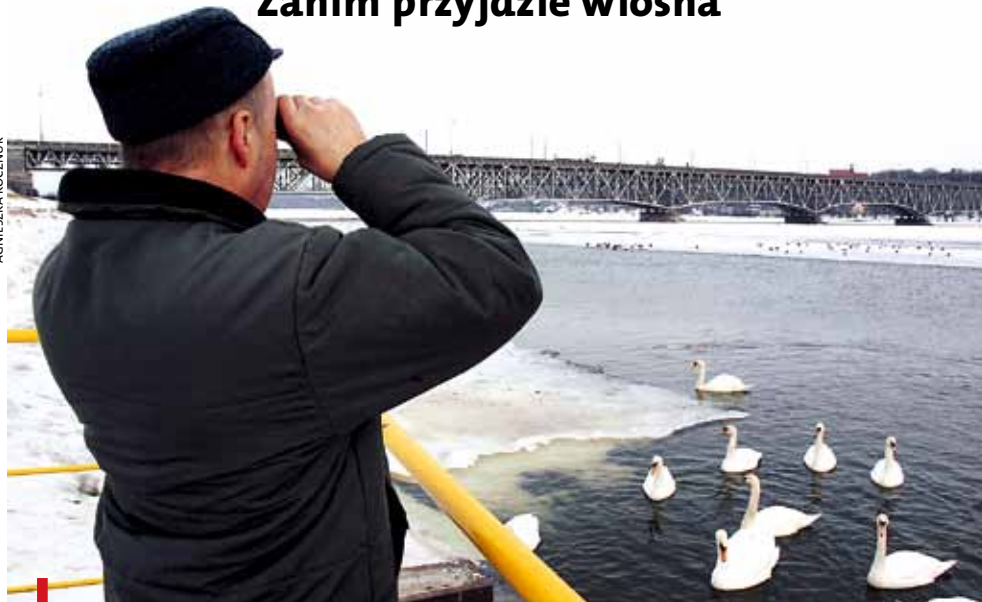
fakt zmniejszania się liczby mieszkańców na terenie diecezji. Jest to efekt migracji ludności. Obserwujemy, że zwiększa się liczba mieszkańców parafii miejskich i podmiejskich, maleje natomiast liczba parafii wiejskich, zwłaszcza tych znacznie oddalonych od większych ośrodków – wyjaśnia notariusz kurii. W minionym roku odnotowano, że dwie osoby formalnie odeszły z Kościoła.

Około 10 tys. osób przyjęło chrzest, nieco większa liczba osób

przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Zastanawiają natomiast dane na temat pobłogosławionych sakramentalnych związków małżeńskich. – Porównując dane z ostatnich lat, zauważamy, że wzrasta liczba małżeństw zawieranych poza granicami Polski, głównie w Irlandii i Wielkiej Brytanii. W tym ostatnim kraju i w Niemczech jest zawieranych coraz więcej małżeństw mieszanych – mówi ks. Białobrzeski.

**Ks. Włodzimierz Piętka**

## Zanim przyjdzie wiosna



AGNIESZKA KOCZNUK

**Płock. Na bieżąco jest monitorowany poziom wody w Wiśle. Łódź na rzece kruszą lodofamacze, aby zlikwidować ewentualne zatopy**

Patrzmy na Wisłę w Wyszogrodzie, Kępie Polskiej, Płockich Borowiczkach, Radziwiu i Duninowie. Poziom wody jest wysoki, ale, jak informuje Sebastian Dymek z biura prasowego Urzędu Miasta Płocka, sytuacja obecnie jest stabilna. Powołana została całodobowa służba dyżurna, która monitoruje stan na Wiśle, równocześnie odbywa się ocena odcinków zagrożonych przez zespół kilkudziesięciu osób, które sprawdzają, czy pojawiają się miejsca, gdzie mogłaby wystąpić powódź. 25 lutego prezydent Płocka ogłosił jednak stan ostrzegawczy, dlatego w służbach panuje stan wyższej gotowości. Poziom wody jest wysoki, ale obecnie nie zapowiada się, aby sytuacja przybrała krytyczne rozmiary – uspokajają w płockim Ratuszu.

## Złot na dużą skalę



**Obchody dnia myśli braterskiej miały miejsce również w płockiej katedrze. W procesji z darami przyniesiono: krzyż harcerski i lilijkę, oraz węże płaski – symbol braterstwa**

**CZERWIŃSK.** I Diecezjalny Złot Dnia Myśli Braterskiej, który odbył się w Czerwińsku, zgromadził ponad 300 harcerzy zrzeszonych w ZHR, ZHP i Stowarzyszeniu Harcerzy Katolickich. Ks. Hubert Komorowski,

duszpasterz środowiska harcerskiego w diecezji płockiej oraz inicjator wydarzenia przypomina, że podobne złoty organizowano już wcześniej, ale nigdy na tak dużą skalę. – Data złotu zbiegła się z dniem urodzin założyciela skautingu Roberta Baden-Powella. Nie przypadkiem na miejsce złotu wybrano Czerwińsk. W tym roku przypada 600. rocznica bitwy pod Grunwaldem, a to właśnie z Czerwińska przeprawiały się wojska polskie, ruszające na Grunwald – mówi ks. Komorowski. Złot harcerski trwał od 19 do 21 lutego. W jego programie znalazła się m.in. gra harcerska „Harc historyczny”, gawęda grunwaldzka ks. prof. Michała Grzybowskiego, Braterskie Świeczkowisko i na koniec Msza św. w bazylice czerwińskiej. W zlocie uczestniczyli m.in. przedstawiciele władz samorządowych Czerwińska i powiatu płockiego, Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz miejscowa młodzież. Organizatorami złotu były wydział duszpasterski Kurii Płockiej, reprezentowany przez ks. Huberta Komorowskiego i płońskie środowisko harcerskie. **eg**

## Biskup Polowy WP w Ciechanowie



**Bp Płocki święci obraz „Matka Boska Katyńska”, autorstwa Zygmunta Szczepankowskiego. Obraz przekazali parafii senator Janina Fetlińska i poseł Robert Kołakowski**

**CIECHANÓW.** – Ta wizyta była dla naszej parafii i dla mnie osobiście wielkim wyróżnieniem – tak duszpasterskie odwiedziny Biskupa Polowego WP Tadeusza Płoskiego komentuje ks. mjr Marek Wojnowski, kapelan ciechanowskiego garnizonu i proboszcz parafii garnizonowej pw. św. Judy Tadeusza. Parafia świętuje

pięciolecie swego istnienia. Biskup Płocki odwiedził Ciechanów 23 lutego. Razem z ks. kapłanem powitał go dowódca 1. Ciechanowskiego Pułku Artylerii im. Marszałka Józefa Piłsudskiego płk dypl. Wojciech Sowiński. – Ksiądz biskup zapoznał się z miejscem sprawowania liturgii, dokonał przeglądu dokumentacji parafialnej, a następnie celebrował Mszę św. – relacjonuje oficer prasowy pułku mjr Stefan Bonisławski. – Z radością przyjeśliśmy księdza biskupa, zwłaszcza że nasza parafia była jedną z pierwszych ustanowionych po jego ingresie. Mówił nam o modlitwie i przebaczeniu. Wzbudził nadzieję i otuchę w sercach żołnierzy – powiedział „Gościowi” kapelan ks. Marek Wojnowski. **msz**

## Rekolekcje z Ojcem Pio

**PŁOCK.** – Nie możemy dziś lepiej udowodnić, że istnieje Bóg, niż będąc Bożym posłańcem, czyli aniołem. Musimy żyć, swoją życzliwością i serdecznością świadcząc o dobru i pięknie – podkreślał ks. prof. Ireneusz Mroczkowski w ostatniej z nauk rekolekcyjnych, wygłoszonych w katedrze dla wdów, wdowców i samotnych. Kanwą nauk było życie i myśli św. o. Pio, a szczególnie jego doświadczenie duchowej walki. Ks. Mroczkowski, opiekun duchowy wspólnoty wdów konsekrowanych w diecezji płockiej, kilkakrotnie zachęcał do stworzenia w Płocku grupy modlitewnej świętego. Padło zaproszenie na najbliższe otwarte spotkanie dla wdów i wdowców, 13 marca, w płockim sanktuarium. – Jeśli taka grupa modlitewna o. Pio powstanie, na pewno się przyłączymy – zapewniali dwie uczestniczki rekolekcji z parafii św. Jadwigi Królowej w Płocku. – To wspaniałe rekolekcje



**Rekolekcje były okazją do uczczenia relikwii o. Pio**

i wspaniała postać o. Pio. Teraz człowiek czuje się lżejszy na duchu – zapewniają obie wdowy i obie Krystyny. Pierwsza jest wdową od 8 lat; pochowała też syna, jedno z pięciorga dzieci. Druga straciła męża ponad rok temu. Obie należą do koła Żywego Różańca. Ale jak twierdzą modlitwy nigdy nie za dużo, bo Bóg oddaje człowiekowi czas mu poświęcony. **am**



AGNIESZKA KOZMUR

## Ksiądz Mieczysław Ochtyra

**Bóg sam wybiera miejsce i czas na spotkanie z człowiekiem. Dlaczego Płock? – Nie wiemy. Dlatego ten czas? – Myślę, że teraz już trochę wiemy. Zbliża się czas II wojny światowej, czas pogardy i poniżenia człowieka, czas obozów koncentracyjnych, gułagów i deportacji. Krystalizowały się dwa bezbożne totalitaryzmy: hitlerizm i komunizm.**

**A czas, w którym żyjemy, to dobry czas? Czy również do naszych czasów nie stosują się słowa Krasieńskiego z jego „Irydiona” – „bogi i ludzie szaleją?” (...). Tam, gdzie zmniejsza się przestrzeń dla Boga, zaczyna wchodzić zło: monstrualne, a jednocześnie fascynujące, zło porażające i prawie wszechmoczące. Nawet człowiek wierzący zaczyna tracić wiarę we wszechmoc i dobroć Boga. Otóż objawienie w Płocku 22 lutego 1931 r. jest objawieniem nadziei, która zawieść nie może, bo zbudowana jest na niewzruszonym fundamencie, na Bogu: „Nie zagna ludzkość spokoju, dopóki się nie zwróci do źródła miłosierdzia mojego”.**

Rektor Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Płocku  
(z homilii wygłoszonej 22 lutego 2010 r. z okazji 79. rocznicy pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego  
św. s. Faustynie Kowalskiej)

**GOŚĆ PŁOCKI**

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko  
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kozmur,  
Agnieszka Małecka



Ewangelizacyjne  
warsztaty teatralne

# Inny teatr

**Droga do młodzieży wiedzie przez teatr.** Od kilku miesięcy w Płocku trwają ewangelizacyjne warsztaty teatralne.



ARCHIWUM KS. JACKA GOŁĘBIEWSKIEGO

**T**en teatr to jest naprawdę coś! Daje mi dużo energii i siły. Czasem myślę, że trochę mnie uzależnia – mówi piętnastoletni Paweł Kulczyński, który na warsztaty zawsze przychodzi pierwszy, a wychodzi jako ostatni. – Jestem tu od początku i nie żałuję, bo mamy świetną atmosferę, a wniesiona praca sprawia samą przyjemność – dodaje.

W III LO im. Marii Dąbrowskiej w Płocku młodzież przedstawiała etiudę na temat odnalezienia Jezusa w świątyni. Było to już trzecie przedstawienie młodzieżowej grupy teatralnej, oparte na scenach ewangelicznych.

Ewangelizacyjny teatr nie jest dosłowny. Używa wielu metafor i symboli. – To pomysł pracy z młodzieżą, próba dotarcia do jej emocji, prawdziwych gestów i słów – mówi pomysłodawca warsztatów, ks. Jacek Gołębiowski z parafii św. Jadwigi w Płocku. – W przedstawieniach pojawiają się osobiste wątki aktorów. W niektórych momentach grają siebie i wypowiadają osobiste spostrzeżenia, na przykład ostatnio pojawił się motyw dzieciństwa i obecności w nim Boga – dodaje ks. Jacek.

Młodziecy co miesiąc wystawiają kolejne sceny ewangeliczne, każde spotkanie zaczynają i kończą modlitwą. Ich widownię stanowią głównie znajomi i bliscy. Warsztaty teatralne

**Z etiud pokazywanych przez młodych aktorów ma powstać spektakl, który wystawiony zostanie na letnim Festiwalu Młodych w Ciechanowie**

swoją premierę miały w grudniu. Uczestniczą w nich gimnazjaliści, młodzież licealna, studenci i katecheta – w sumie około 14 osób z Płocka i okolic, ale, jak podkreślają prowadzący, ta grupa lubi się zmieniać. Spotkania odbywają się raz w miesiącu, prowadzi je małżeństwo: Marzena Lamch-Łoniewska i Adam Łoniewski z glickiego Teatru A. W czasie weekendowych warsztatów młodzież ma zajęcia z pantomimy, ruchu scenicznego oraz zajęcia wokalne i pracę nad dykcją.

**Agnieszka Kocznur**

Wieczór z Olgą Tokarczuk

## Szukam tego, co nieoczywiste

**Autorka zaliczana do grona najciekawszych i najpoczytniejszych powieściopisarzy, laureatka prestiżowych nagród była gościem lutowej Płockiej Premiery Miesiąca w Książnicy.**

**M**oje poszukiwanie miejsc peryferyjnych, nieodkrytych, bierze się stąd, że staram się pisać o tym, co nie jest oczywiste i nie istnieje jeszcze w świadomości zbiorowej. O czymś, co czytelnika zadziwi i pociągnie – wyjaśniała Olga Tokarczuk podczas spotkania z czytelnikami 25 lutego. Pisarka promowała swoją najnowszą książkę „Prowadź swój pług przez kości umarłych”. Jak przyznała, po trzynastu latach pracy nad poprzednią powieścią „Bieguni” (nagroda Nike 2008) czuła wyczerpanie „magazynu wewnętrznego”. Do tej pory

przy każdej z nich tworzyła swoją oryginalną strukturę; teraz posłużyła się sprawdzonym schematem.

– Napisałam kryminał, ale czułam, że muszę trochę powalczyć z tą formą, by czytelnika poruszyć czy trochę zagniewać.

Powstała w ten sposób książka, określana jako kryminał ekologiczny albo thriller moralny, jak przypomniawsza prowadząca spotkanie Renata Kraszewska, dziennikarz Katolickiego Radia Płock. Wieczór autorski miał formułę wywiadu, w którym pojawiły się pytania nie tylko o najnowszą, jedenastą w twórczości Tokarczuk powieść.

– Płock to miasto, w którym czuje się obecność historii. Myślę, że jacyś moi bohaterowie mogliby tu zatrzymać się na nocleg, a może nawet mieć „love affair” – zauważyła Olga Tokarczuk, zapytana o to, czy Płock mógłby znaleźć się w jej powieści. Autorka opowiadała też o zainteresowaniach peryferiami innej kategorii; wyjaśniała między innymi, skąd wzięły się liczne odwołania do postaci Williama Blake’a.



AGNIESZKA MAŁECKA

**Czytelnicy prosili o podpis nie tylko na egzemplarzach „Pługu”. Jak przyznała sama autorka, jest to książka kontrowersyjna**

Jej zdaniem, ten artysta, wizjoner, funkcjonuje dziś na peryferiach sztuki.

– Pamiętajmy, że powieści pani Olgi nie można odczytywać dosłownie – podkreślała dyrektor Książnicy Maria Zalewska-Mikulska, podsumowując dyskusję wokół twórczości pisarki.

**Agnieszka Małecka**

Katechizm Płocki

# Boża poezja

**W nich słyhać głos Chrystusa, który śpiewa, skarży się, raduje i smuci.** Psalmi są arcydziełem modlitwy Starego Testamentu i szczególną modlitwą Kościoła.

1. Ogromne wrażenie na ludziach, odwiedzających klaszatory, robi możliwość uczestnictwa w modlitwach, odmawianych lub śpiewanych przez zakonników lub zakonnice. Doświadczają oni wtedy tego, o czym wieki temu pisał św. Augustyn w swoich „Wyznaniach”: „Jakże do Ciebie wołałem, Boże mój, gdy czytałem Psalmi Dawida, hymny wiary, pieśni pobożności (...). Jakże do Ciebie wołałem psalmami i jak się od nich zapalałem miłością do Ciebie (...) A przecież one już we wszystkich krajach rozbrzmiewają i nikt się nie może osłonić przed Twoim zarem” (Wyznania, IX, 8). Modlitwa Psalmami nie jest jednak zastrzeżona dla zakonów. Każdy z nas może pójść za wezwaniem św. Pawła, który w Liście do Efezjan nawoływał chrześcijan: „napełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach” (Ef 5,19). Czym są Psalmi? Jak to się stało, że słowa pisane tak dawno temu stają się modlitwą wciąż nowych pokoleń?

2. Księga Psalmów to zbiór 150 liturgicznych poetyckich modlitw – pieśni Izraela. Po hebrajsku nazywane są *Tehilim*, to znaczy „pieśni uwielbienia”, po grecku



AGNIESZKA KOZDROJ

zaś – *psalmoi*, czyli „pieśni wykonywane przy dźwięku harfy” (por. OWLG 103). Same psalmy są bardzo różnorodne i wyrażają różne treści: możemy wśród nich znaleźć hymny na cześć Boga, modlitwy błagalne osobiste i zbiorowe, modlitwy ufności, psalmy dziękczynne osobiste i zbiorowe, psalmy królewskie, a także psalmy katechetyczne: historyczne i mądrościowe oraz psalmy liturgiczne. Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, „niezależnie od tego, czy chodzi o hymn pochwalny, czy o modlitwę w smutku lub o dziękczynienie, o błaganie osobiste czy wspólnotowe, o śpiew królewski lub pielgrzymi, czy o rozmyślanie mądrościowe, Psalmi są zwierciadłem przedziwnych dzieł Bożych w historii Jego ludu oraz sytuacji ludzkich przeżywanych przez Psalmistę” (KKK 2588).

3. Zapisane przed wiekami słowa stają się najlepszym sposobem modlitwy Kościoła – zarówno w ubiegłych wiekach, jak i ludzi żyjących współcześnie: „Psalm może odzwierciedlać jakieś wydarzenie z przeszłości, odznacza się jednak taką prostotą, że jego słowami rzeczywiście mogą

**W psalmach słowo Boże staje się modlitwą człowieka. Zapisane przed wiekami słowa są sprawdzoną formą modlitwy osobistej i wspólnotowej**

modlić się ludzie każdego stanu i wszystkich czasów” (KKK 2588). Psalmi to nie tylko słowa ludzkiej modlitwy: to najpierw natchnione przez Ducha Świętego słowo Boże: „**Psalterz jest księgą, w której słowo Boże staje się modlitwą człowieka**” (KKK 2587). Modlitwę nimi nazywamy modlitwą Kościoła, ponieważ „**ta modlitwa jest nierozłącznie modlitwą osobistą i wspólnotową**; dotyczy tych, którzy się modlą, a jednocześnie wszystkich ludzi” (KKK 2586).

Jak modlić się psalmami? „Modlitwa Psalmów jest prosta i spontaniczna; wyraża pragnienie Boga i tego wszystkiego, co jest dobre w Jego stworzeniu. Psalmi odzwierciedlają trudności wierzącego, który miłując Pana nade wszystko, jest narażony na pokusy i zagrożenia ze strony nieprzyjaciół. Zapewniają człowiekowi oczekującego na to, co uczyni wiary Bóg, o Jego miłości i skłaniają do powierzenia się Jego woli. (...) Psalmi, zebrane po to, by

służyły zgromadzeniu do kultu, zawierają wezwanie do modlitwy i wskazują na odpowiedź” (KKK 2589). Święty Ambroży zapisał: „Cóż piękniejszego od psalmu? (...) psalm bowiem jest błogosławieństwem ludu, uwielbieniem Boga, chwałbą zgromadzenia, rozradowaniem ogółu, wołaniem świata, głosem Kościoła, melodyjnym wyznaniem wiary” (św. Ambroży, *Enarrationes in Psalmos* 1,9)

4. **Zapamiętajmy: „Psalmi są arcydziełem modlitwy w Starym Testamencie: słowo Boże staje się modlitwą człowieka. Zawierają dwa nierozłączne elementy: osobisty i wspólnotowy. Modlitwa Psalmów, natchniona przez Ducha Świętego, wyśpiewuje wielkie dzieła Boga w stworzeniu i historii zbawienia. Psalmi, odmawiane przez Chrystusa i wypełnione w Nim, pozostają istotnym elementem modlitwy Kościoła; ich słowami mogą modlić się ludzie każdego stanu i wszystkich czasów”** (Kom.KKK 540)

Ks. Tomasz Opaliński





## Ciekawi księży

## Wiara sfotografowana

Przez wielu jest kojarzony jako fotograf w sutannie. – Ludzie widzą mnie przy ołtarzu, ale też uśmiechają się, gdy przeciskam się między nimi z aparatem. Myślę, że **dobry obraz czy zdjęcie pomagają dzisiaj ludziom wierzyć w Boga** – mówi ks. Sławomir Buńkowski.



– Fotografia pomaga mi w pracy duszpasterskiej i katechetycznej – mówi ks. Sławomir Buńkowski, poniżej jego prace

Każdemu potrzebna jest pasja. Księdzu też. To prawda, że jesteśmy zajęci różnymi sprawami, ale kiedy pojawi się wolna chwila, to trzeba ją dobrze wykorzystać. Dobrze jeśli w przypadku księdza z tej pasji mogą skorzystać inni. W taki sposób rozumiem moje hobby – fotografię – mówi ks. Sławek, wikariusz w parafii farnej w Makowie Mazowieckim. Jego projekty graficzne są rozpowszechnione w diecezji, w tym na wielu pamiątkach uczestnictwa we Mszy św. dla dzieci, tak zwanych „karteczkach”. Zorganizowano już kilka wystaw; znany jest cykl jego zdjęć o kapłaństwie.

– Wszystko zaczęło się w szkole podstawowej. Fotografował mój kolega, rówieśnik ze szkoły. Spodobało mi się to zdjęcie. W piątej czy szóstej klasie

zaczęłam robić pierwsze zdjęcia. Na początku używałem Smieny 10 i Zenitu. Zaczynałem od zdjęć rodzinnych i robionych znajomym. Z tą pasją poszedłem później do seminarium i w kapłaństwo – mówi ks. Buńkowski.



Statystyka fotografa w sutannie może imponować: kilometry kliszy, dziesiątki albumów, stopy płyt CD. Dla ks. Sławka najważniejsze fotografie są związane z Janem Pawłem II. – Wydaje



mi się, że wtedy umiałem już posługiwać się aparatem, ale kiedy byłem przy papieżu i chciałem zrobić mu zdjęcie, to drżała mi ręka, oko nie było skupione, uruchomiła się jakaś dziwna opcja w moim aparacie. Profesjonalnie patrząc, zrobiłem słabe zdjęcia, ale właśnie te są dla mnie szczególnie ważne – mówi wikariusz z Makowa.

Dziś interesują go fotografia lotnicza i fotomontaż. – Marzę o tym, aby fotografować kościoły naszej diecezji z lotu ptaka. Wtedy są wyjątkowe i piękne, widziane jakby z perspektywy nieba. Przez fotomontaż i kolaż mogę wyrazić prawdy wiary prostym znakiem, kolorem, obrazem. Widzę na katechezie, że ta technika i dobrze zrobione fotografie ujmują młodzież – podkreśla ks. Sławek.

Ks. Włodzimierz Piętka

## Rok Chopinowski

**PŁOCK. 10 marca** o 18.00 w sali barokowej opactwa pobenedyktynskiego odbędzie się pierwszy z koncertów „Chopin 2010”. Wśród wykonawców: Lidia Futorska – skrzypce, Taras Mencyński – wiolonczela i Natalia Rewakowicz – fortepian. – Mazowsze Płockie to również miejsce działalności naszego wielkiego kompozytora, dlatego chcemy uczestniczyć w wydarzeniach tego roku – mówi ks. Andrzej Lelen, diecezjalny duszpasterz środowisk twórczych, zapraszając na diecezjalną inaugurację obchodów Roku Chopinowskiego. Koncert jest organizowany przez Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki oraz przez Kurie Diecezjalną Płocką.

## Rekolekcje KSM

**PŁOCK. Od 12 do 14 marca** w centrum Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieżowego „Studnia”, przy ul. Górnej 1, będą miały miejsce rekolekcje młodzieży zaangażowanej w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży pod hasłem: „Wołam – usłysz...”. Uczestnicy są proszeni o zabranie śpiworów i Pisma Świętego. Zapisy i bliższe informacje są udzielane pod numerem tel. 600 593 707 lub drogą mailową: faustynka-88@o2.pl.

## Turniej szachowy

**GĄBIN. 13 marca** o 8.30 w budynku gimnazjum rozpocznie się ogólnopolski turniej szachowy im. bł. abp.

## zaproszenia

Antoniego Juliana Nowowiejskiego w szachach. Rozgrywki mają charakter otwarty w kategorii uczniów i seniorów. Będą przebiegały w systemie szwajcarskim na dystansie 7 rund. Zgłoszenia są przyjmowane pod numerami telefonów: 603 965 348 i 24 263 48 09.

## Niesakramentalni

**CIECHANÓW. 14 marca** o 18.00 w parafii pw. św. Piotra Apostoła odbędzie się kolejne spotkanie osób żyjących w związkach niesakramentalnych.

■ R E K L A M A ■

**Złóż życzenia świąteczne przez radio**

Pracownikom  
Klientom  
Przyjaciółkom

**Katolickie Radio**

**Płock**

104,3 FM

Zadzwoń do nas:  
(24) 264 08 81

**Dobrze życzymy,  
wszystkim :-)**



ZDJEŃCJA AGNIESZKA KOCZNIUR

# Wylosowała czwartą tajemnicę

**KOBIETA NIEZWYKŁA.** – Czasem pojawiają się smutek i trudności, ale przede wszystkim radość, że mogę życie poświęcić Bogu. Chociaż jako siostra zakonna nie założyłam swojej rodziny, **bliskich mi nie brakuje** – wyznaje z perspektywy ponad 50 lat spędzonych w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia s. Cherubina.

**Kościół Miłosierdzia Bożego w parafii św. Józefa w Płocku to miejsce bliskie s. Cherubinie. – Święty Józef jest dla naszego zgromadzenia szczególnym orędownikiem. Dlatego gdy przyjechałam do Starej Białej k. Płocka, zaraz zaczęłam poszukiwać kościoła lub parafii pw. św. Józefa**

tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniedzielny.pl

**O**d 1998 r. mieszka w domu zakonnym w Starej Białej. Niska, krucha, porusza się z trudnością, mówi bardzo cichym głosem. – Do tej pory przeszłam około 40 operacji pod narkozą, nie licząc innych zabiegów – wspomina. Nawet jak na 75 lat to o wiele za dużo. O ile s. Cherubina pół dotychczasowego życia spędziła w szpitalach i sanatoriach, to jednak drugie pół upłynęło jej bardzo aktywnie. Gdyby zliczyć przejechane przez nią kilometry, doliczyć



trasy, jakie wydeptała pieszo, by załatwić sprawy administracyjne ośrodków wychowawczych, w których pracowała, byłoby ich także nadspodziewanie dużo. Skąd taka siła w tej małej, delikatnej kobiecie? Jej życiowym paliwem jest Różaniec i wiara w rzeczywistą opiekę Maryi. To bardzo potrzebne zakonnicy, która przed pierwszymi ślubami wylosowała IV tajemnicę bolesną – Niesienie Krzyża.

### Pukanie w niebo

– Gdy pracowałam w administracji, załatwiałam wszystkie materiały budowlane. Jeździłam po całej Polsce z mapą w rękę i docierałam do hurtowni – wspomina. S. Cherubina najwięcej lat spędziła w Kaliszu, najpierw jako referent administracyjny, a potem kierownik ośrodka wychowawczego dla dziewcząt. Trafiła tam po ślubach wieczystych w 1962 r. i ukończonym rok wcześniej Prymasowskim Studium Prawniczo-Społecznym. W czasach, gdy trudno było o najprostszą śrubkę, musiała wystarać się o rury, grzejniki, kable, cement, a nawet o pracowników. Bo ośrodek w Kaliszu był w bardzo złym stanie, bez dostępu do miejskiej kanalizacji, z fatalnym ogrzewaniem i nieutwardzonym boiskiem.

Podobne wyzwania czekały na siostrę referentkę w zakładzie wychowawczym w Derdach koło Warszawy i ośrodku leczniczo-wychowawczym w Częstochowie.

Do tych obowiązków dochodziły jeszcze wizyty w miejscowych urzędach. W Kaliszu ówczesny kierownik gospodarki komunalnej polecił siostrze grupę nietypowych pracowników – więźniów, którzy spisywali się znakomicie.

Lata takiej pracy najeżone były trudnościami, ale nie było sytuacji, żeby s. Cherubinie nie udało się czegoś załatwić. Ręką pukała do drzwi, a Różańcem w niebo.

– Bardzo ukochałam Matkę Bożą. Z Nią zawsze było lżej. Gdziekolwiek jechałam, miałam przy sobie różaniec i modliłam się, pamiętając szczególnie o IV tajemnicy bolesnej. Odmawiam ją codziennie od 1957 r. Przypadła mi w losowaniu w czasie przygotowań do moich pierwszych ślubów rocznych. Matka mistrzyni utworzyła wtedy grupę Żywego Różańca, bo było akurat pięć postulantek, pięć siostr składających pierwsze śluby i tyle

samo składających śluby wieczyste. Mnie przypadło wtedy Niesienie Krzyża – wspomina zakonnica.

### Wielka rodzina

Mówiąc o osobach, które spotkała w swoim życiu, s. Cherubina często dodaje przymiotniki „wspaniały”, „dobry”. – Ludzie okazywali mi zawsze dużo serca – przekonuje. Ale nic nie dzieje się bez przyczyny. Siostra zawsze potrafiła i lubiła nawiązać kontakt z ludźmi. Nieważne, czy bezpartyjny, czy komunista. Ważne, czy człowiek.

– Pamiętam taką sytuację w Kaliszu – opowiada zakonnica. – Były straszne trudności z zaopatrzeniem. Wstawało się już o czwartej, piątej, by stanąć w kolejce. Przyszedł do sklepu milicjant i prosił o kawałek schabu, a kierownik mu odpowiedział, że miał, ale dał już siostrze, czyli mnie. Wtedy oddałam mu ten kawałek. Potem ten milicjant kłaniał mi się z daleka.

Siostra Cherubina twierdzi, że swoją otwartość wyniosła z domu. Urodziła się i przeżyła dzieciństwo na Białostocczyźnie, niedaleko Krypna, gdzie było sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. W jej rodzinie, w której przyszło na świat ośmioro dzieci, panowały miłość i klimat wiary. – U nas była taka okolica i sąsiedztwo, które żyło jak wspólnota. Było wiele serdeczności i gościnności. Nikt nie był obojętny i ludzie sobie wzajemnie pomagali.

W domu rodzinnym Zosi Zdanowicz, bo tak brzmi imię i nazwisko siostry, wisiał obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Przed nim kłękali rodzice z dziećmi. Maluchy uczyły się od starszych prostych modlitw, a potem Różańca. I z tym Różańcem Zosia poszła w świat. Najpierw do siostry Heni, mężatki, u której mieszkała, by skończyć szkołę podstawową. Potem do technikum gastronomicznego w Białymstoku, i wreszcie do zgromadzenia, które posyłało ją do pracy w kolejnych ośrodkach wychowawczych: Krakowie, Kiekrzu, Walendowie, Kaliszu, Derdach, Częstochowie i Starej Białej.

Od jej rodzeństwa rodzice oczekali się aż 25 wnuków i równie wielu prawnuków. Ale dla s. Cherubiny rodzina ma szerszy zasięg. Kiedy jedzie do Kalisza, ma wiele domów i ludzi do odwiedzenia. Dostaje mnóstwo kartek i telefonów, a sama wysłała ostatnio około 80 życzeń. – Gdziekolwiek

pojadę, wszędzie mam rodzinę – uśmiecha się siostra.

### Postawiona na nogi

Jej życie mogło się jednak skończyć tuż po urodzeniu. Była ostatnim dzieckiem i to tak słabym, że nie rokowała nadziei na przeżycie. W dodatku miała wykrzywioną nogę, jak to mówiono: szpotawą. Dla matki małej Zosi był to wielki cios, zabrała więc dziecko do sanktuarium w Krypnie i tam ochrzciła ją w zaledwie tydzień od narodzin. Kilka lat później noga została zoperowana przez jednego z lekarzy, któremu s. Cherubina będzie wdzięczna do końca życia. Dzięki temu mogła poruszać się względnie normalnie i wyjść poza podwórko rodzinnego gospodarstwa. To wszystko działo się w kosztownych czasach okupacji, która zagarnęła do pewnego stopnia i jej rodzinę. Brat wstąpił bowiem do partyzantki, zapisując niebezpieczną kartę w dziejach Zdanowiczów, wyciągniętą później przez komunistów.

– To wszystko mnie zahartowało. I chociaż teraz jestem słabsza, to ten hart ducha pozostał – twierdzi s. Cherubina. – Często słyszę: „siostra taka chora i słaba, a nadal gdzieś jeździ”. A ja właśnie, gdy gdzieś jadę, mogę wtedy wyłączyć się z trudu życia codziennego. Zawsze z różańcem w rękę.

Wiara w pomoc Maryi i w siłę Różańca stawiała s. Cherubinę na nogi, bo już kilka razy doświadczyła łaski uzdrowienia. Ale siostra pamięta też historię Basi. Prawdziwy cud. – W naszym ośrodku w Kaliszu była dziewczynka ze skrzywieniem kręgosłupa w trzech miejscach – wspomina. – Operacji podjął się profesor w Poznaniu. Zdobył z zagranicy implanty. Zostały założone. Po jakimś czasie organizm odrzucił implant i Basia tak zasłała, że była już bliska śmierci. Znalazła się



**Legitymacja służbowa i podziękowanie za pracę w ośrodku w Kaliszu, gdzie siostra pełniła funkcję dyrektora od 1983 do 1999 r. To cenne osobiste pamiątki siostry**

na oddziale intensywnej terapii. Wtedy natarłam ją wodą z Lourdes, a nad łóżkiem powiesiłam obrazek Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Basia odzyskała przytomność po dwóch miesiącach leżenia pod aparaturą i wróciła do zdrowia. ■







ARCHIWUM PŁOCKIEGO STOWARZYSZENIA AMAZONKI

## Dobre miejsca. Amazonki

# Idą z pomocą

Amazonki są w różnym wieku, wykonują różne zawody i mają różny status materialny, ale łączy je zmaganie się z ciężką chorobą – rakiem piersi.

Mimo choroby starają się żyć normalnie każdym dniem, każdą jego chwilą. – Marzymy o tym, żeby jak najmniej nas przybywało, a jednocześnie najmniej ubywało – mówi założycielka i prezes płockich amazonek, Danuta Cybulska. – Pomysł, aby w Płocku powstał klub, pojawił się 9 lat temu w Dniu Kobiet. Wtedy do płockiego szpitala przyjechały amazonki z Warszawy. – Na początku to było „biuro w torbie” – wspomina założycielka.

### Są tuż po...

– Ta choroba zmienia człowieka, inaczej się patrzy na różne sprawy. Rzeczy, które kiedyś wydawały się straszne, teraz wydają się malutkie – wyjaśnia pani prezes. – Żyje się bardziej dniem, cieszy się, że jest się wśród żywych – dodaje. Pani Bożena mówi, że bardzo się zmieniła. – Jestem innym człowiekiem, nie odkładam niczego na później, robię to tego dnia albo zaraz następnego, i chyba trochę człowiek jest lepszy, bardziej wrażliwy.

Za swoje najważniejsze działanie stowarzyszenie uważa pomaganie kobietom tuż po operacji. Przeszkolonych do tej pomocy jest 10 ochotniczek; są to kobiety, które zdystansowały się już do swojej choroby, bo są co najmniej 2 lata po operacji, i które przechodzą specjalne szkolenia organizowane przez Federację Amazonek. Ochotniczki przychodzą do łóżka chorej, uspokajają, dodają otuchy, a przede wszystkim pokazują swoim doświadczeniem, że można wygrać z chorobą.



AGNIESZKA KOZCZUR

Na oddziale chirurgii są znane przez personel oddziału i mile widziane. – Dowiadujemy się, czy są pacjentki z rakiem piersi, potem wchodzimy do danej sali, przedstawiamy się i pytamy, czy te panie chciałyby z nami porozmawiać – wyjaśnia pani Danuta. Poza tym roznoszą poradniki, płyty z pierwszymi ćwiczeniami, informacją o stowarzyszeniu.

Bardzo ważna jest dla nich edukacja społeczeństwa. – Chcemy uświadamiać młode kobiety, jak ważna jest profilaktyka, dlatego po raz drugi zorganizowałyśmy spotkania w szkołach średnich – mówi prezes amazonek. Godzinne spotkanie



kończyło się ankietą z pytaniami typu: czy kiedykolwiek badałaś piersi, czy ktoś w rodzinie chorował? – Przerazające jest to, że ponad 80 proc. pełnoletnich kobiet nigdy się nie badała, a w domach miały lub mają chore – mówi pani Bożena.

### Wycieczki i spotkania

Dla amazonek organizują wycieczki i wyjazdy integracyjne. – Wtedy dziewczyny zżywają się jeszcze bardziej. Kiedyś byłyśmy

Co rok w pierwszą sobotę października odbywa się pielgrzymka amazonek do Częstochowy. Podczas uroczystej Mszy św. na placu widać, jak wielu jest chorych  
PO LEWEJ: Bożena Miklaszewska jest kronikarzem amazonek, w stowarzyszeniu od 5 lat. Danuta Cybulska, prezes i założyciel stowarzyszenia, pracuje w szpitalu wojewódzkim jako laborantka  
PONIŻEJ: – Jeżdżą na Ogólnopolskie Spartakiady Amazonek, gdzie na weekendowe spotkanie zjeżdża się 130 klubów

3 razy na wycieczkach w ciągu roku, a teraz trudno jest sfinansować jedną – przekonuje pani Danuta. – Dla amazonki taki wyjazd to terapia, bo my na tych wyjazdach nigdy nie rozmawiamy o chorobach. Gdzie jedziemy, tam zawsze są za nas Msze, za amazonki żyjące i zmarłe – dodaje pani Bożena.

W szpitalu zorganizowały też gimnastykę, co zwartek ich grupa ćwiczy z rehabilitantką, usprawniając przede wszystkim rękę. A w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca mają spotkania wszystkich członkiń. Wtedy jest czas na imieniny koleżanek z danego miesiąca; jubilatki dostają kwiaty, są życzenia i ciasto.

### Doceniane wolontariuszki

Płockie Stowarzyszenie „Amazonki” skupia kobiety w trakcie leczenia i po przebyciu raku piersi. Siedzibę udostępnił im Wojewódzki Szpital Zespolony w Płocku. Obecnie klub liczy około 90 osób, ale liczba ta ciągle się zmienia, bo rak piersi to choroba przewlekła i nawroty pojawiają się w różnym czasie od zachorowania pierwotnego. Najmłodsza z kobiet ma 30 lat, a najstarsze liczą po 80 lat.

Około 10 proc. stanowią kobiety z powiatu, ale większość jest z Płocka. – Uzyskać pieniądze w tej chwili jest bardzo trudno, a na wszelkie działania i inicjatywy musimy o nie zabiegać, bo wszystko robimy społecznie – wyjaśnia prezes klubu. W grudniu 2009 r. amazonki otrzymały nagrodę „Laureat Wolontariatu”; w styczniu 2010 Danucie Cybulskiej przypadła nagroda lidera w konkursie Godni Naśladowania.

Agnieszka Koczur

